

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

## Japończycy zbliżają się do Nankinu

CHIŃCZYCY ORGANIZUJĄ WSZEDZIE PARTYZANTKĘ.

Szanghaj. — Dziennik „Takung-Pao” donosi, że gros wojsk japońskich, pozostawiając marynarce i oddziałom detaszowanym troskę o atakowanie fortu Kiangyng, przystępuje do marszu na Nankin, wzdłuż linii kolejowej Nankin — Szansi. W rejonie jeziora Taium, Japończycy zająć mieli wczoraj rano Czangszan, w odległości 17 km. na wschód od Kuantghet, w prowincji Anhuei. Japończycy podejmą następnie próbę zdobycia Nankinu z boku. Prasa chińska donosi, iż dowództwo chińskie w prowincji Szansi postanowiło zorganizować w Chinach północnych partyzantkę na wielką skalę. Prowincje Hopei, Szansi, Suiyuan, Czahar i część prowincji Honan, podzielone być mają na 8 okręgów, do których będą wysłane wybro rowe oddziały.

### LOTNICY JAPONCY BOMBARDUJĄ

London. — Z Nankinu donoszą, że eskadra japońskich samolotów zbombardowała Czangszan, zrzucając na miasto około 140 bomb, które wyrządziły znaczne szkody. Większa ilość osób cywilnych poniosła śmierć, lub odniosła rany. Kilku obywateli angielskich i amerykańskich, którzy przebywali jeszcze w mieście, schroniło się na pokład brytyjskiego okrętu wojennego „Aphis”.

Szanghaj. — Samoloty japońskie rzuciły bomby na Singantow, stolicę prowincji Chensi. Kilka osób odniosło rany. Szkody są stosunkowo nieznaczne.

Chińskie ministerstwo spraw zagr. zo stało przeniesione do jednego z gmachów, mieszczących się w dawnej koncesji brytyjskiej w Nankau. W razie na tarcia japońskiego w Nankau, urzędy ministerstwa będą przeniesione do Czung - Kingu.

### POJECHAŁ DO ROSJI SZUKAĆ POMOCY.

Szanghaj. — Przewodniczący rady ustawodawczej Kuomintang (odpowiednik marszałka sejmu) Sun - Fo, syn założyciela Kuomintang, dr. Sun-Yat-Sen na wyleciał samolotem z Hankou do Moskwy. Jest on znanym zwolennikiem zbliżenia chińsko - sowieckiego.

### OBURZAJĄ SIĘ NA ANGLIKÓW.

Tokio. — Jak podaje agencja Domei, napięcie w stosunkach pomiędzy władzami japońskimi a angielskimi przybrało nagle na sile w następstwie energicznych żądań władz japońskich, podjętych na drodze dyplomatycznej. Japończycy żądają wycofania 6 parowców brytyjskich w Czang-Kiang. Według sprawozdań lotników japońskich parowce te znajdować się mają pośród tysięcy dzonek chińskich, jakby chciały je chronić swą obecnością. Prasa donosi, że dżonki te przewożą wojska chińskie, amunicję i żywność. „Asahi Szimbun” podaje, że japońskie władze wojskowe zażądały w drodze dyplomatycznej, by statki brytyjskie zostały wycofane w określonym terminie, po upływie którego nastąpią działania wojenne i bombardowanie.

### O Szanghaju i wizycie Halifaxa rozmawiać będą Chautemps i Delbos w Londynie.

London. — Termin przyjazdu premiera francuskiego Chautempsa i ministra spraw zagranicznych Delbosa ustalony został na poniedziałek 29 b. m.

Jednym z głównych przedmiotów obrad angielsko - francuskich będzie sprawa obecnej sytuacji w Szanghaju. Zazna czają, że rząd brytyjski polecił swemu ambasadorowi w Tokio, aby oświadczył miarodajnym czynnikom japońskim, iż Wielka Brytania nie zgodzi się na żadne zmiany w Chinach, jakie miałyby być przeprowadzone bez udziału Anglii i Francji.

Drugą kwestią rozmów francusko-brytyjskich będzie wizyta lorda Halifaxa w Berlinie.

Francja nie jest skłonna do zmiany

swego stosunku wobec Niemiec, oraz nie zechce uczynić żadnych ustępstw, jeżeli Niemcy nie dadzą najpierw odpowiednich gwarancji, iż ustosunkują się pozytywnie do poczyniań w sprawie zabezpieczenia ogólnego pokoju w Europie.

### Zatarg Japonii z Rosją z powodu wysiedlenia 4.200 Koreańczyków.

Moskwa. — Oficjalnie komunikują, że ambasador japoński złożył w ludowym komisariacie spraw zagranicznych protest przeciwko wysiedleniu Koreańczyków, mieszkających na Dalekim Wschodzie. Protest ten komisariat spraw zagr. odrzucił, uzasadniając to tym, że nie przyznaje on ambasadzie japońskiej prawa mieszanina się do spraw wewnętrznych Związku Sowieckiego.

Według informacji ze źródeł nieoficjalnych, władze sowieckie wysiedliły z Dalekiego Wschodu 4200 Koreańczyków.

### Madagaskar otwarty dla kolonizacji żydów z Polski.

Paryż. — W tych dniach francuski minister kolonii p. Moutet przyjął polską komisję studiów, która po opracowaniu odpowiednich wniosków, dotyczących sprawy kolonizacji Madagaskaru, przybyła do Paryża, aby mu je przedstawić.

Wchodzący w skład komisji, jako przewodniczący, dyr. Mieczysław Lepecki oraz dyrektor Alter i S. Dyk odbyli z mi-

nistrem Moutet godzinną rozmowę, w której minister podtrzymał swoje poprzednio pozytywne stanowisko w odniesieniu do kolonizacji Madagaskaru emigrantami z Polski.

Żydzi nie mogą się już więc tłumaczyć że nie mają gdzie emigrować. Madagaskar jest otwarty. Bowiemy — mimo dyplomatycznej redakcji PAT. o „emigrantach z Polski” — jest oczywiste, że chodzić tu może wyłącznie o emigrację żydowską.

### ZAKAZANY ŻARGON.

Buenos Aires. — Z rozporządzenia wydziału specjalnego do zwalczania komunizmu w Buenos Aires zostało wzbronione używanie żargonu na zebraniach publicznych, organizowanych przez żydów



Nowy premier Belgii. Na zdjęciu naszym podobna nowego premiera Belgii Jansona.

## Tragiczna śmierć pasażerów polskiego samolotu w Bułgarii

Szczątki rozbitego samolotu w górach pod śniegiem

Sofia. — W sobotę około godz. 20-ej grupa kapitana Tinczewskiego i podporucznika Totewa, do której należał policjant Benjamin Minew i dwaj chłopcy Stojko Stojanow i Koco Krestew w miejscowości Mozalowski Rit na wysokości 2600 m. znalazła szczątki samolotu polskiego.

Samolot uderzył w skałę i rozbił się. Wszyscy członkowie załogi i pasażerowie zginęli.

Obok samolotu znaleziono teczkę z dokumentami i flagę.

Samolot był pokryty śniegiem i widać było tylko część tylnego steru.

Sofia. — Wiadomość o odnalezieniu szczątków polskiego samolotu wywoła-

ła w Bułgarii wielkie wrażenie. Należy bowiem stwierdzić, że cały kraj został głęboko wstrząśnięty wiadomością o zaginięciu samolotu. Polacy cieszą się w Bułgarii powszechną sympatią, to też za niepokoje było ogólne. Poselstwo polskie i biura „Lotu” otrzymywały stale zapytania czy odnaleziono samolot. — Kilka tysięcy Bułgarów brało udział w poszukiwaniach, narażając swe życie. Trzeba bowiem pamiętać, że w górach są już wielkie śniegi, a na urwistych zboczach łatwo o katastrofę.

Szcątki samolotu odnaleziono na wysokości 2600 metrów, a więc na wysokości, którą osiągała tylko najwyższe szczyty Tatr. Grupa Bułgarów, której udało się odszukać samolot dokonała bardzo trudnego wyczynu i zasłużyła sobie na nagrodę oraz na wdzięczność całego narodu polskiego. Nazwiska dzielnych Bułgarów brzmią: kapitan Tinczewski, podporucznik Totew, policjant Minew, chłopcy Stojanow i Krestew.

Przewiezienie zwłok tragicznie zmarłych lotników i pasażerów do Polski na stapi w bieżącym tygodniu. Przyczyny katastrofy będą dokładnie zbadane, o ile na to pozwoli stan instrumentów, które się znajdowały na pokładzie.

Katastrofa wywołała powszechny żal. Aczkolwiek nadzieja odnalezienia lotników i pasażerów przy życiu malała w piątek i sobotę z godziny na godzinę, to jednak nie wykluczano możliwości, że żyją oni jeszcze w jakimś górskim szaleisie, odcięci od świata przez śnieżyce.

Komunikacja na linii Sofia — Saloniki została wznowiona. Od soboty samoloty Pol. Linij Lotniczych „Lot” kursują normalnie.

W ostatnim dniu poszukiwano zaginionego samolotu polskiego, 5 samolotów bułgarskich i dwie polskie. Lotnik Karpiński poszukując zaginionego samolotu, dokonał lotu, który trwał 5 godzin. Burzyński, który przybył w sobotę do Sofii, prowadził poszukiwania przeszło dwie godziny.

Góry w ciągu ostatnich trzech dni pokryły się grubą powłoką śniegu, chmury unosiły się nisko, a w niektórych miejscowościach, gdzie istniała nadzieja odnalezienia samolotu, panowała silna mgła, wobec czego poszukiwania, prowadzone przez samoloty, nie mogły być dostatecznie dokładne.

Oddziały narciarzy przeszukiwały najwyższe szczyty, docierając do najwyższej położonych schronisk.

Do Sofii przybył kierownik placówki „Lotu” w Bukareszcie, p. Jakubowski.

Pierwsza wiadomość o znalezieniu polskiego samolotu przez grupę kapitana Tinczewskiego i podporucznika Totewa nadeszła do Sofii w sobotę po godzinie 21-ej.

### ZYCIORYS Ś. P. DMOSZYŃSKIEGO.

Poległy w katastrofie samolotu polskiego w Bułgarii ś. p. Tadeusz Dmoszyński urodził się 10 kwietnia 1903 r.

## Gen. Franco nie chce słyszeć o rozejmie

Burgos. — Gen. Franco przyjął korespondenta specjalnego agencji Havasa, któremu oświadczył co następuje:

„Narzuć swą wolę przez zwycięstwo. Dyskutować nie będę. Oświadczam, że wygram wojnę orężem, że odmawiam przyjęcia propozycji pośrednictwa i że nie przyjmę żadnego kompromisu z rządem walencim”.

General Franco dodał: „Młodzież hiszpańska ofiarowała swe życie w duchu wspaniałego poświęcenia dla uwolnienia naszego kraju od złych sił, które do prowadził go nad brzeg anarchii. Byłoby zdradą tej młodzieży myśleć o innym końcu wojny, niż zupełne zwycięstwo i bezwarunkowe wydanie broni i czerwonych przewodców. Powtarzam zresztą, że ruch nasz postawił sobie za najwyższy cel stworzenie zespolu wszelkiej dobrej woli i wszelkiej energii Hiszpanii. Wyciągamy ręce do wszystkich Hiszpanów. Proponujemy wszystkim tworzenie Hiszpanii jutrzejszej z wyjątkiem przewodców winnych wprowadzenia narodu w błąd, co do naszych zami-

rów i celów oraz z wyjątkiem uznanych przestępców. Ta nowa Hiszpania będzie krajem sprawiedliwości, miłosterdzia i braterstwa. Wojna jest już wygrana zarówno na polach bitew jak i w dziedzinie ekonomicznej, handlowej, przemysłowej i nawet społecznej. Zakończ ją i nie zgodzę się zakończyć ją inaczej, jak tylko zbrojnie. Będę uważał za zdradę i ukarzę jako takiego każdego Hiszpana, który podda w wątpliwość naszą decyzję zakończenia wojny w ten sposób”.

Gdy korespondent zapytał:

A jeżeli jutro za pośrednictwem lub pod osłoną jakiegoś obcego mocarstwa rząd w Walencji zaproponuje panu rozejm — gen. Franco przerwał, oświadczając: „Odmówiłbym nawet oświadczenia kontaktu. Nie będę dyskutował warunków rozejmu. Moje wojska posuną się naprzód. Czerwoni, jeżeli chcą się poddać, mogą złożyć przed nami broń. Bić się, albo ustąpić bez warunków — nic nadto”.



Gospoda świetlica dla bezrobotnych. W Warszawie przy ul. Czernałkowskiej 185, odbyło się otwarcie powstałego staraniem Stowarzyszenia Przyjaciół Środowiska, przy pomocy władz państwowych i samorządowych, świetlicy i gospody dla bezrobotnych. Gospoda składa się z 5-u dużych i widnych sal, gdzie zbierają się bezrobotni pracownicy umysłowi i fizyczni. Znajduje się tam bogata biblioteka, czytelnia pism, gry to warszyskie, pianino i radio. Kuchnia jest przygotowana do wydawania dziennie 1500 porcji obiadowych. Na zdjęciu naszym p. wolewoda Jaroszewicz próbuje supę, przyrządzoną dla bezrobotnych w kuchni gospod.

w Kamienskoje na Ukrainie. Po ukończeniu gimnazjum studiował w szkole im. Wawelberga i Rotwanda. 1 stycznia 1929 roku rozpoczął prace w T-wie „Lot”. Do przełecenia miliona km. brakowało mu tylko 50.000 km. Był on jednym z najlepszych pilotów polskich. Odznaczony srebrnym krzyżem zasługi. Osierocił żonę poślubioną przed rokiem.

S. p. Marian Winnik urodził się dn. 15 lutego 1910 r. w Dolinie (woj. stanisławowski). Odbił liczne podróże morską po całym świecie jako radiotelegrafista okrętowy. Pracował w T-wie „Lot” od 15 marca 1937 r.

S. p. Ryszard Walentukiewicz urodził się 2 stycznia 1897 r. w Grodnie. Plutonowy rezerwy W. P. pracował od 1-go stycznia 1929 r. w T-wie „Lot”. Odznaczony brązowym krzyżem zasługi.

**KONDOLENCJE BULGARÓW.**

Sofia. — Dyrektor lotnictwa bułgarskiego, płk. Bojfew, mimo późnej pory, około godz. 23-ciej złożył oświadczenie kierownikowi placówki „Lot” w Sofii kondolencje z powodu katastrofy.

Król Borys informował się dziś o osobie i wysłuchał przez telefon sprawozdania z przebiegu akcji ratowniczej.

**WYJAZD KOMISJI.**

Warszawa. — Dziś wyjeżdża z Warszawy do Sofii specjalna komisja celem ustalenia przyczyn katastrofy polskiego samolotu. Komisja, w skład której wchodzi m. in. inż. Malecki z departamentu lotnictwa oraz doskonały pilot Płocznyski, wespół z komisją bułgarską, po przybyciu do Sofii uda się na szczyt góry Mozałowski Rit, gdzie uległ katastrofie polski samolot komunikacyjny.

**SILY OD CZŁOWIEKA NIEZALEŻNE PRZYCZYNA KATASTROFY?**

Warszawa. — Współczucie całej Polski towarzyszy ciężko dotkniętym rodzinom osób zmarłych w tak tragiczny sposób — a zwłaszcza pani Dmoszyńskiej, która zaledwie przed rokiem poślubiła pilotującego tragicznie samolot Tadeusza Dmoszyńskiego. Więść żałobna zastała ją w Sofii, dokąd udała się też matka zmarłego pilota, otrzymawszy tragiczną wieść o śmierci syna. Do Sofii oprócz tych osób zjadają żona i brat dra Freimana, by wziąć udział w ekspozycji zwłok i przewiezienia ich do kraju.

Miejsce katastrofy otaczają gęsto rozstawione posterunki wojskowe, które będą strzegły szczytów rozbitego płatowca aż do czasu przybycia z Warszawy specjalnej komisji, która wystartuje z Warszawy specjalnym samolotem. Zaimię się ona zbadaniem przyczyny strasnej katastrofy.

Narazie wszyscy zastanawiają się, co mogło spowodować nieszczęście. Przypuszczają się w kolach fachowych, że warunki lotu utrudniły śnieżne burze termiczne, występujące na Bałkanach na pograniczu dwóch klimatów z wielką gwałtownością i tak nagłe, że meteorologia nie może ich przewidzieć. Burze te mogą zakłócić do takiego stopnia działanie radiostacji pokładowej, że sygnały jej mogą na ziemi już nie być słyszane, a tym samym kontakt ze stacją geiometryczną zostaje przerwany.

Pilot Dmoszyński znalazł trasę doskonale i z pewnością sam nie obniżył lotu swego „aratu”. Mogły to uczynić wbrew jego woli bardzo silne prądy powietrzne, które gwałtownym podmuchem są w stanie ściągnąć gwałtownie maszynę w dół o jakieś 500 do 1000 nawet metrów.

Wszystko się więc składa na to, że raczej działały tutaj siły od człowieka niezależne, które okazały się mocniejsze niż najbardziej skomplikowane aparaty pokładowe, zabezpieczające do maximum bezpieczeństwo przelotu.

Wraz z Douglasem zginęło kilkanaście tysięcy listów i przesyłek przeważnie handlowych, które samolot ten przewoził. Na skutek tej straty, albowiem korespondencja zaginiona zawierała pilne i terminowe listy handlowe, wzrosła ogromnie w ostatnich dniach ilość depeusz wysyłanych z Polski do Palestyny.

Zwłoki ofiar katastrofy zostaną zniesione z gór do miejscowości Św. Wracza. Szczątki samolotu pozostaną na miejscu katastrofy aż do przybycia komisji. Ekspozycja zwłok z Bułgarii do Polski zaimię się przedstawiciele polskiej linii lotniczych „Lot” w krajach bałkańskich p. Jakubowski.

W tej chwili trudno jest jeszcze ustalić termin pogrzebu ofiar katastrofy. Transport zwłok z Bułgarii do Polski potrwać musi conajmniej kilka dni.

**DRAMATYCZNA WIZJA INŻ. OSSOWIECKIEGO.**

Warszawa. — Znany jasnowidz inż. Ossowiecki, do którego zgłosiła się rodzina zaginionego pilota Dmoszyńskiego, od był seans, którego wizja, jak oświadczył później, była tragiczna.

W piątek dnia 26 b. m. inż. Ossowiecki miał drugą wizję na seansie, który odbył w gronie kilku profesorów wyższych uczelni. Inż. Ossowiecki określił krajobraz i warunki, w których doszło do katastrofy.

Widział więc 2 szczyty górskie stożkowato zakończone, widział jak samolot usiłując wyminąć jeden ze szczytów uderzył spodem kadłuba o drugi szczyt, co spowodowało ruśnięcie samolotu, przy czym maszyna zgubiła skrzydła, inż. Ossowiecki twierdzi, że część kadłuba leży w niedostępnej kotlinie. Kadłub pokryty jest tak wielką masą śniegu że dojrzeć go z góry jest niepodobniętwem.

W pobliżu miejsca wypadku widać jakiś domek i stado baranów. Miejsce to położone jest stosunkowo wysoko. Inż. Ossowiecki twierdzi, że widział naziętrz po katastrofie jeszcze dwa tlejące się życia. Dziś, (w piątek) zdaniem jasnowidza, nie ma już życia w kotlinie, gdzie leży zdruzgotany samolot.

REUMATYZM, łechaczka oraz wszelkie nerwobolewna SĄPOMENTHOL. Matk. Ządać w aptekach i drogeriach.

**TELEGRAMY**

**KRÓL BORYS W BIAŁOGRODZIE.**

Białogród. — Król Borys bułgarski, wracając z podróży po zachodzie Europy, zatrzymał się samozutnie w Białogrodzie i odbył rozmowę z księciem regentem Pawłem, informując go o wrażeniach, jakie odniósł z wizyt we Włoszech, Anglii i Francji.

**LIBERAŁOWIE BELGIJSKI PRZECIWKI RZĄDOWI.**

Bruksela. — Odbыл się tu zjazd federacji liberałów. Obrady miały przebieg niespodziewany, gdyż zebrani w sprawie dzieliли się przeciwko rządowi, który utworzył członkiem stępnictwa, Janson. — Uchwalono wyrazić rządowi votum niemości.

Na sali był obecny członek rządu, minister spraw wewnętrznych, Diercky, którego potępowano publicznie w toku obrad.

**ZAMKNIĘCIE WYSTAWY PARYSKIEJ.**

Paryż. — Nastąpiło zamknięcie wystawy paryskiej. Niektóre pawilony zostały otwarte jeszcze na wiosnę, znaczna jednak część państw reprezentowanych postanowiła nie brać udziału w przedłużeniu wystawy na rok przyszyły.

**Frick o 100 mil. Niemców**

Berlin. — Minister spr. wewnętrznych Rzeszy, dr. Frick wygłosił na wiecu w Gliwicach przemówienie o sprawach międzynarodowych. Oświadczył on, że „naród niemiecki składa się nie tylko z 65 milionów Niemców, zamieszkujących Rzeszę, lecz ze 100 milionów Niemców rozszani na całej kuli ziemskiej”. Min. Frick podkreślił, że losy Niemców, zamieszkałych poza granicami nie mogą być objęte dla Rzeszy, która głosi u siebie za zasadą poszanowania obcych narodowości i chce dbać o to, aby rodacy zagranicą byli sprawiawliwie traktowani „Byłoby ideałem mieć w jednym państwie jeden tylko naród — oświadczył

**Samolot sportowy spadł**

**O 50 MTR. OD KOŚCIOŁA MOKOTOWSKIEGO W WARSZAWIE.**

Warszawa. — Wczoraj w południe w gęsto zaludnionej dzielnicy warszawskiej — Mokotowie, przy zbiegu ulic Rakowieckiej i Wołoskiej, skapotał samolot szkolny Aeroklubu Warsz., typu RWD 8. Pilot wyszedł z wypadku cało, samolot zaś jest uszkodzony.

Mimo wietrznej i dżdżystej pogody z lotniska mokotowskiego wystartowały wczoraj do zwykłych lotów treningowych samoloty Aeroklubu Warszawskiego oraz motoszybowiec „Bak”.

Między innymi wystartował ok. godziny 12 w południe dwumiejscowy samolot RWD 8, oznaczony literami SP — BEP — „Elektra”. Start odbył się z lotniska Aeroklubu przy ul. Wawelskiej.

Tuż po starcie, kiedy samolot nie brał jeszcze wysokości, rzucony gwałtownym i silnym podmuchem wiatru, runął na posępnę księżę Jezuitów przy

**Kino-teatr „LUNA” Dziś Premiera!**

Potężny film obyczajowy o dziełczkach wielkiego miasta, w-g głośnej powieści POLI GOJAWICZYŃSKIEJ

**DZIEWCZĘTA z NOWOLIPEK**

Bronka — BARSZCZEWSKA  
Franka — ANDRZEJEWSKA  
Amelka — WISZNIEWSKA  
Kwiryna — JARACZÓWNA  
oraz CWIKLIŃSKA — WYSOCKA — JUNOSZA STĘPOWSKI — BIAŁOSZCZYŃSKI.

Udział biorą:  
Grabowski — Hnydziński — Szalawski — Łoziński — Różycki — Korwin Brzezińska — Buczyńska — Janecka — Bukojemska — Karbowski i inni.  
Początek codziennie o godz. 5 m. 30, w sobotę i w niedzielę o godz. 12 m. 30, ostatni seans o g. 9 m. 30 Cenny miejsce pół sali 80 gr., pół sali 1.09 gr. Uwaga w czwartek ostatni seans o g. 7.18.

minister — i nie mieć żadnej narodowości „obecny”. Podkreśliwszy, że obecny układ narodowościowy jest wynikiem rozwoju historycznego min. Frick zaznaczył, że Niemcy nie chcą(?) germanizować obcych narodowości. Kanclerz Hitler odrzuca to stanowczo.

Końcowe ustępy swego przemówienia min. Frick poświęcił deklaracji mniejszości polsko - niemieckiej.

**POGRZEB MAC DONALDA.**

London. — W rodzinnej miejscowości Ramsaya Mac Donalda Lossiemouth odbył się skromny pogrzeb b. premiera brytyjskiego. W pogrzebie wzięła udział rodzina i niemal cała miejscowa ludność. Zwłoki Ramsaya Mac Donalda złożono do grobu na nadmorskim cmentarzu w m. Spynie. — Szkoccy kobbjarze wykonali nad mogiłą tradycyjny „lament żałobny”.

**Sześciu czerwonych premierów**

rzadzi w Barcelonie.  
Lizbona. — W wyniku wojny domowej w Hiszpanii Barcelona stała się siedzibą sześciu rządów. Obecnie „urzędują” w Barcelonie: „rząd republiki”, „rząd kataloński”, „rząd Euzkadie” (baskijski), „rząd Malagi”, „rząd usturyjski” i „rząd Santanderu” oraz dwa parlamenty — „republikański” i autonomiczny kataloński. Wszystkie te „rządy” odbywają posiedzenia gabinetowe i wydają zarządzenia w swym zakresie.

**BOMBARDOWANIE MADRYTU.**

Madryt. — Wczoraj koło g. 12.30 samoloty powstańcze bombardowały w ciągu kilku minut miasto. W godzinach popołudniowych lotnictwo powstańcze bombardowało miejscowość Ocana, zabijając 18 osób i raniąc cały szereg. Liczba ofiar wczorajszego bombardowania miejscowości Chinchon sięgała ma 15 osób.

**Artystyczne wojsko metalowe Laliki**

pamiętniki, albumy, do zdjęć, wyroby alabastrowe, pudełka zakopiąskie, majolika i t. p. do nabycia w dużym wyborze w KSIĘGARNI I SKLEPIE „GONCA” II-ga ALEJA 26, TELEFON 20-50.

**NIESPODZIEWANY ZAKAZ UROCZYSTOŚCI KU CZCI KS. HLINKI SŁOWACZYŃNIE.**

Wiedeń. — W niedzielę miały się odbyć w całej Słowacji wielkie uroczystości ku czci ks. Hlinki.

W ostatniej chwili zakazały władze czeskie odbycia tych uroczystości bez podania powodu.

**TYFUS W CROYDON.**

London. — W Croydon zanotowano od wczoraj 9 nowych wypadków tyfusu. Ogólna liczba wypadków tyfusu do zszła już do 226.

**Tajne ulotki w Jugosławii**

Zwyczajne skutki braku wolności prasy.

Białogród. — Prefektura policji w Białogrodzie komunikuje: W ostatnich czasach władze stwierdziły kilkakrotnie, że nieznani ludzie kolportują ulotki, w których podają różne kłamstwa w celu zakłócenia spokoju i wzburzenia umysłów ludności. Prefektura policji wszczęła dochodzenie celem wykrycia autorów tych ulotek i położenia kresu ich działalności. Śledztwo ustaliło dotychczas, że ulotki były dziełem dr. Czuruwica, byłego profesora uniwersytetu Maistorowicza, urzędnika towarzystwa ubezpieczeń. W. Uksanowicza i urzędnika Jeszica. Policja wykryła powielacze oraz ustaliła tożsamość osób, które kolportowały ulotki. Wszyscy, którzy brali udział w redagowaniu lub kolportowaniu ulotek, zostali aresztowani. Wśród aresztowanych znajduje się Ilija Trifunowicz.

**KS. STARHEMBERG OTRZYMAŁ ROZWÓD.**

Salzburg. — Sąd konsystorski, jako druga instancja, unieważnił małżeństwo byłego wicekanclerza Austrii ks. Starhemberga z hrabiną Salm Reifferscheidt. Unieważnienia tego małżeństwa księże domagał się już oddawna.

**ARCYSK. LEOPOLD SALWATOR SKARŻY MATKĘ KS. BLANKĘ.**

Wiedeń. — Rozpoczął się ten sensoryjny proces arcyksięcia Leopolda Salwatora, przeciwko matce księżnej Blance. Arcyks. Leopold Salwator, ciocieczny wnuk ces. Franciszka Józefa oskarża matkę, że całe życie pozabawiała go jego majątku i że musiał jakiś czas być na łasce kucharki księżnej i dostawać po 5 szylingów jałmużny.

Arcyksiaże ma lat 39. Był aktorem filmowym, następnie przewodnikiem cudzoziemców po Wiedniu. W r. 1930 został skazany przez sąd nowojorski za bezprawną sprzedaż naszyjnika rodziny Salwatorów.

Matka jego księżna Blanka twierdzi, że syn jej rozwinął już cały majątek i że nie mu się od niej nie należy. Wiedeń pasjonuje się tym niezwykłym procesem.

**EGZEKUCJE**

London. — Z Jerolimy donoszą, że skazany przez specjalny trybunał wojenny w Haifie 80-letni szeik arabski Farhan Saadi został w sobotę rano stracony przez powieszenie.

Berlin. — Biuro prasowe ministerstwa sprawiedliwości komunikuje, że w piątek rano stracony został prześcięciem toporem 28-letni Hubert Sprengel, skazany na karę śmierci za zdradę państwa

**POPRAWA STANU ZDROWIA  
HR. POTOCKIEJ.**

Warszawa. — Stan Pelagii hr. Potockiej, jednej z ofiar katastrofy lotniczej pod Piasecznem, uległ od kilku dni wyraźnej poprawie.  
Chora odzyskała przytomność i odpowiada na pytania, zadawane jej przez lekarza i otoczenie. Przebywa ona w dalszym ciągu na kuracji w instytucie chirurgii urazowej.

**Pomnik gen. Sowińskiego  
odsłonięto w Warszawie.**

Warszawa. — W dniu wczorajszym o godz. 12 odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika gen. Józefa Sowińskiego. Pomnik stanął w parku Wolskim obok słynnej reduy wojskiej, gdzie zginął bohaterską śmiercią gen. Sowiński.

Dzień odsłonięcia pomnika wielkiego patrioty, gen. Sowińskiego, który poprzysiągł, że albo fort obroni, albo zginie, który mawiał, „że choć wyjdzie się może niedołężnym kaleką, wytrwa do końca“, jest dniem święta legii inwalidów wojennych wojsk polskich, która przyjęła za swego patrona tego właśnie bohaterskiego generała.

Pomnik gen. Sowińskiego jest dziełem prof. Breyera i wyobraża gen. Sowińskiego w bojowej pozycji, stojącego o szczydle. Na frontonie wyryty jest napis:

„General Józef Sowiński, poległy 6.9.1831 roku na szczytach Woli w obronie Ojczyzny“.

**Bez udziału Polaków**

obradowała krakowska Izba adwokatów.

Kraków. — Zgodnie z zapowiedzią adwokatki Polacy nie wzięli udziału w tegorocznym walnym zebraniu krakowskiej Izby adwokackiej, które odbyło się w sobotę o godz. 16.30. Adwokatki Polacy, w liczbie 274 złożyli na ręce mec. Rowińskiego deklaracje, w których oświadczają, że w zebraniu udziału nie wezmą i domagają się ustawowego zagwarantowania, by Polacy rządźli korporacją adwokatury w Polsce.

Mec. Rowiński deklaracje te złożył w Izbie. Niezależnie od tych 274-ch podobne deklaracje złożyło bezpośrednio w Izbie 20-tu adwokatów Polaków. Na terenie całej Izby krakowskiej jest Polaków 360 a z górą 100 żydów. Z tych kilkudziesięciu Polaków, którzy nie złożyli deklaracji, w obradach Izby wzięło udział tylko 15.

Zaznaczyć trzeba, że w r. ub. tylko 169 Polaków złożyło podobnej treści deklaracje na posiedzeniu krakowskiej Izby adwokackiej.

**Skazanie adw. Szumańskiego**

Warszawa. — W procesie adw. Szumańskiego o obrazę ministra sprawiedliwości Grabowskiego, oskarżony skazany został na 6 miesięcy więzienia i 1.500 zł. grzywny. Wskutek odrzucenia wniosków obrony, wszyscy obrońcy złożyli swe mandaty.

**Krwawe starcie na wiecu  
w Warszawie**

Cztery osoby ciężko ranne.

Warszawa. — W dniu wczorajszym odłam młodzieży obozu narodowo-radikalnego, grupujący się koło tygodnika „Falanga“, zwołał w gmachu cyrku przy ul. Ordynackiej wiec pod hasłem „Folksfront wrogiem przełomu“. Było to pierwsze zgromadzenie tego odłamu O. N. R. W zapowiedzi wiecu podano, że wystąpią przywódcą tej grupy Bolesław Piasecki, Wojciech Kwasiński, Marian Reut i Olgiard Szpakowski.

Na wiec przybyło około 2.000 osób przeważnie młodzieży. Wśród przybyłych znaleźli się jednak również i opozycjoniści tej grupy.

Okolo godz. 1-ej po południu podczas przemówienia powstało w gmachu zajście. Potłuczono kilkanaście osób, w tym 7 osób zostało pobitych do krwi.

Do rannych wezwano pogotowie. Okazało się, że czterech z nich są poważnie ranni i zaszła konieczność przewiezienia ich do szpitala. Są to: Jan Krasicki, student, lat 18, Czesław Górzanek, lat 31, ślusarz, Stanisław Dąbrowski, lat 35, robotnik, Romuald Zalewski, lat 28, dru-

karz. Otrzymali oni ciecicia głowy. Zajście na sali powstało w następujących okolicznościach: Wśród tłumu znalazła się grupa socjalistów. Kiedy socjaliści usiłowali wycofać się potem z gmachu i znaleźli się już w pobliżu wyjścia, zostali rozpoznani przez straż porządkową „Falangi“. — Wówczas to powstała bójka.

Aby nie dopuścić do zajść skonsygnowana była na ul. Ordynackiej, na Nowym Świecie i na przyległych ulicach rezerwa policji pieszej i konnej.

**BAŻANT OD RADZIWIŁŁA DLA  
CHOREGO SYNA P. SUCHESTOW.**

Drohobycz. — Syn Jeanetty Suchestow, narzeczonej ks. Radziwiłła, 8-letni Edmund Suchestow przebywa stałe w Drohobyczu, gdzie uczęszcza do szkoły.

Mały Suchestow ma wielkie kłopoty, koleży jego bowiem dokuczają mu, wołając na niego „książatko“.

W tych dniach mały Suchestow zachorował na odrę i przebywa w domu.

W czwartek dnia 2 grudnia r.b.  
**w Kinie „LUNA“**  
o godzinie 10-ej wieczorem wielki pożegnalny **KONCERT**  
**CHÓRU  
DANA**  
przed wyjazdem do Włoch i Ameryki  
Bilety wstępu można nabywać od dziś w kasie Kina Luna.

**Zwołanie Sejmu i Senatu  
na sesję budżetową**

Warszawa. — Dyrektor Biura Prawnego przy Prezydium Rady Ministrów, p. Paczoski przybył w sobotę przed południem do gmachu sejmowego i doręczył marszałkom Sejmu i Senatu zarządzenie Prezydenta R. P. z dnia 27 listopada b. r. o otwarciu z tym dniem sesji zwyczajnej obu ciał ustawodawczych. — Na tej podstawie marszałek Sejmu Karol zwołał posiedzenie Sejmu w nowej sesji na środę, dnia 1 grudnia na godzinę 11 przed południem, a marszałek Senatu, Prystor, wyznaczył plenarne posiedzenie Senatu na piątek, dnia 3 grudnia o godzinie 11-ej. Na porządku obrad Senatu figuruje wybór komisji.

Po raz pierwszy od lat trzech nowa sesja budżetowa rozpocznie się pod znakiem napięcia politycznego. W sensie ścisłym napięcie to wiąże się z imprezą pułk. Koca, mającą na oku utworzenie własnego klubu parlamentarnego. W sensie szerszym istotne zainteresowanie budzi sposób, w jaki kwestia ordynacji wyborczej zaprzętnie uwagę Izby Ustawodawczych.

Zebranie organizacyjne posłów i senatorów, którzy w swoim czasie zgłosili się do Ozonu, odbędzie się w poniedziałek, dnia 29 b. m. o godz. 10-ej przed południem w sali Resursy Obywatelskiej. Na zebraniu tym będzie przyjęty do wi-

Pani Suchestow koresponduje z nim, a ostatnio przesała mu w prezencie bażant upolowanego przez ks. Radziwiłła.

**LAWINA W TATRACH PORWAŁA  
NARCZIARZA.**

Zakopane. — Okolo godz. 10 przed południem przy schodzeniu z przełęczy Tomanowej lawina zaskoczyła i porwała jednego z czołowych narcziarzy, Zdz. Słowińskiego. O wypadku zawiadomili tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe towarzyszący mu narcziarz Sobczyk, Bezpośrednio po zawiadomieniu o wypadku pogotowie wyruszyło w góry.

**Katastrofalny karambol  
karetki sanitarnej z tramwajem  
w Warszawie.**

Warszawa. — W niedzielę rano wydarzyła się katastrofa samochodowo-tramwajowa na ulicy Nowy Jazd. W stronę Pragi jechała wojskowa karetka sanitarna. Koło pałacu „Pod Błachą“, z powodu zatoru na jezdni, karetka usiłowała wyminąć kilka furmanek.

W tym samym czasie nadjechał w stronę Krakowskiego Przedmieścia tramwaj linii Z. prowadzony przez motorowego Wacława Kościucha. Nastąpiło zderzenie tramwaju z karetką.

Wśród ogłuszającego huk rozległ się brzęk stłuczonych szyb i krzyki rannych. Na miejsce przybyło wkrótce pogotowie lekarskie.

Jak się okazało zostali ranni pasażer tramwaju student Seweryn Lubieniecki, motorowy Kościuch oraz szofer karetki wojskowej kapral Sydłowski i sanitariusz Geduld. Lubienieckiego i Kościucha przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, zaś Sydłowskiego i Gedulda do wojskowego szpitala okręgowego.

Samochód został całkowicie zdruzgotany, zaś w tramwaju zniszczony został cały przód. Uszkodzony tramwaj zaciągnięto do remizy.

Dochođenje prowadzą władze policyjne wespół z żandarmerią wojskową.



Nych. Nie ugął się też przed zabiegami płk. Koca o przywileju dla jego klubu.

Zaproszenia, rozesłane przez płk. Koca do akcesistów poselskich i senatorskich Ozonu mówią wyraźnie o zamierzonym zorganizowaniu koła parlamentarnego Ozonu. Nie ma żadnej wzmianki o klubie, zgodnie z życzeniami marszałka Cara. Samo zebranie nie odbędzie się w gmachu sejmowym, również zgodnie z życzeniem p. Cara. W obecnej fazie nie ma więc żadnych podstaw formalnych do wywołania przesilenia na stanowisku marszałkowskim, skoro p. Koc zastosował się do wszystkich życzeń przewodniczącego Izby. Nie wiadomo, co będzie, jeżeli koło parlamentarne Ozonu osiągnie większość w parlamencie i zacznie się rządzić według wzorów parlamentarnych.

**Preliminarz budżetowy**

Warszawa. — Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy skarbowej na r. 1938-39 wraz z załączonym do niej preliminarzem budżetowym. Ustawa skarbowa u-poważnia rząd do wydatkowania w roku budżetowym 1938-39 kwoty zł. 2.447.170 tys., w tym zł. 2.403.596 tys. tytułem wydatków zwyczajnych, zł. 37.065 tys. tytułem wydatków nadzwyczajnych i zł. 6.509 tys. tytułem dopłat do niektórych przedsiębiorstw i zakładów państwowych.

Na pokrycie tych wydatków służyć będą dochody administracji w kwocie zł. 1.625.597 tys., wpłaty przedsiębiorstw do skarbu w kwocie zł. 137.552 tys. i wpłaty monopolów do skarbu w kwocie zł. 684.107 tys.

Nadwyżka preliminarzowych dochodów nad projektowanymi wydatkami wynosi zł. 35.715 tys.

Nowy preliminarz wyższy jest po stronie wydatków o dochodów o 131 mil. zł. Budżet dochodów i wydatków administracji obejmuje wszystkie wiązane doń w roku 1936-37 fundusze, z wyjątkiem funduszu kwatunku wojskowego i Funduszu Pracy, które nadal preliminarzowane są oddzielnie i wchodzi do budżetu kwotami netto, dołączając jednak swe brutto plany finansowo-gospodarcze.

Przepisy art. 12 ustawy skarbowej przewidują dla celów równowagi budżetowej pobór specjalnego podatku od wynagrodzeń do dnia 31-go marca 1939 r., jednakże według obniżonej skali, w szcze gólności będą zwolnione od tego podatku w zupełności osoby, pobierające uposażenie od 100 do 150 zł. miesięcznie, względnie — o ile chodzi o opiekających także podatek dochodowy — od 110 — 165 zł. miesięcznie.

Dla wyższych grup uposażenia podatek ten od 1 kwietnia 1938 r. wynosić będzie przy wynagrodzeniach, wolnych od państwowego podatku dochodowego oraz od opłat emerytalnych lub składek na rzecz ubezpieczeń (w nawiasie poprzednia wysokość stopy procentowej):

Przy wynagrodzeniu miesięcznym ponad 150 do 200 zł. 3 proc. (9 proc.), ponad 200 do 250 zł. 5 proc. (10 proc.), ponad 250 do 500 zł. 8 proc. (11 proc.), ponad 500 do 1.000 zł. 11 proc. (14 proc.), ponad 1.000 do 2.000 zł. 17 proc. (17 proc.), ponad 2.000 zł. 25 proc. (25 proc.).

Przy wynagrodzeniach, od których opłaca się państwowy podatek dochodowy, opłaty emerytalne, lub składki na rzecz ubezpieczeń społecznych, nowe stopy podatku specjalnego będą wynosiły (w nawiasie poprzednia wysokość stopy procentowej):

Przy wynagrodzeniu miesięcznym ponad 165 do 220 zł. 2 proc. (7 proc.), ponad 220 do 500 zł. 5 proc. (8 proc.), ponad 500 do 1.150 zł. 7 proc. (10 proc.), ponad 1.150 do 2.350 zł. 10 proc. (10 proc.), ponad 2.350 15 proc. (15 proc.).

Ponadto projekt ustawy skarbowej u-poważnia Radę Ministrów do skracania terminów poboru podatku, do obniżania stawek podatkowych oraz do podwyższania tak zw. minimum egzystencji wolnego od podatku specjalnego.



**Pierwsze Muzeum Polarne światła.**  
W letniej willi niedźwiedź jacego już znanego ba dacza polarnego dr. Knuda Rasmussena, leżącego pod Kopenha-gą, zostało otwarte pierwsze na świecie Muzeum Polarne. Zdjęcie przedstawia rzut oka na budynek Muzeum Polarnego.

**Kino „EDEN“ i Aleja 12.**  
 Nasza genialna rodaczka **POLA NEGRI** w swym najnowszym, rewelacyjnym filmie p. t.  
**WIELKA GRZESZNICA (Madame Bovary)**  
 Dzieło tragicznej miłości, łamiącej życie.  
**WAD PROGRAM** — Tylko u nas! Wielka Rewia 11 listopada r. b. w Warszawie.

# KRONIKA

Częstochowa  
**30**  
**LISTOPADA**  
**Wtorek**

Dość — Andrzeja ap.  
 Jutro — Elżysza b.  
 Wschód słońca o godz. 7.22  
 Zachód — 15.42  
 Kalendarzyk historyczny:  
 Polacy zdobywają Sammo-  
 Sierre 1808 r.

— Przedłużenie godzin handlu w okresie przedświątecznym. W najbliższych dniach ukaże się zarządzenie władz administracyjnych w sprawie godzin handlu w okresie przed świętami Bożego Narodzenia. W r. b. czasokres przedłużonych godzin handlu w tygodniu przed świątecznym wyznaczony ma być na czas od soboty „dn. 18 grudnia do piątku, dn. 24 grudnia, stanowiącego wigilię świąt Bożego Narodzenia. Jak za lat ubiegłych, w czasie tygodnia przedświątecznego sklepy otwarte będą od godz. 21-ej, zaś w niedzielę przedświąteczna od godz. 13-ej do 18-ej.

## Zakończenie robót publicznych

Ostatnia partia robotników zwolniona  
 W ub. sobotę zakończone zostały ostatecznie miejskie roboty publiczne. Zwolniono z pracy ostatnią partię około 500 sezonowych robotników, jak i pracowników umysłowych, zatrudnionych z Funduszu Pracy w biurach Magistratu.

Najwyższy stan zatrudnionych na miejskich robotach publicznych w lecie wynosił 2.300 osób, stopniowo jednak z nadejściem jesieni, uniemożliwiającej prowadzenie robót ze względów atmosferycznych, jak co roku musiały nastąpić stopniowe zwolnienia, w ub. sobotę zaś zwolniona została ostatnia partia robotników. Zwolnieni z robót publicznych objęci będą częściowo zasiłkami ustawowymi, w większej zaś części pobierać będą zasiłki w naturze z akcji pomocy zimowej.

— Z działalności P. C. K. Miejskowy oddział P. C. K. przejawia wzmocnioną działalność, przygotowując szerokie ma-

sy społeczeństwa do pracy samarytańskiej na każde wezwanie. Dowodem tej akcji i uznania, jakim się cieszy w miejscowym społeczeństwie P. C. K., była inauguracja kursu dla członków drużyn ratowniczych P. C. K. w fabryce „Union Textile“ dn. 26 b. m.

Inaugurując wykłady, prowadzone przez instruktorów i prelegentów, przemówili do zgromadzonych: instr. gł. P. C. K. Ciszewski, dr. Słowiński i inni. W krótkich a mocnych słowach podkreślono ogólną ludzką i społeczne uświadomienie robotników „Union Textile“, którzy tak licznie i z takim zapałem przystępują do pracy pod egidą Czerwonego Krzyża, zwiększając grono ofiarnych i dzielnych członków drużyn ratowniczych.

Następnie przemówił p. J. Porado, dziękując zarządowi P. C. K., instruktorom i prelegentom za ofiarną pracę nad zorganizowaniem kursu oraz dyrekcji „Union Textile“ za wydatny współudział. Po przemówieniach nastąpiły normalne wykłady. Na kurs zgłosiło się 35 uczestników, kurs obejmuje 47 godzin wykładu i zajęć praktycznych.

## Odkrycie wykopalisk na gruntach wsi Opatów

W tych dniach na polach wsi Opatów dokonano odkrycia rozległego cmentarza, w którym odnaleziono cenne pola urnowe i wiele broni w postaci dźwi o kamiennych i mosiężnych ostrzach. — Ponadto odnaleziono wiele innych rzeczy. Wykopaliska zostały przez władze bezpieczeństwa zabezpieczone. Teren wykopalisk ciągnie się na przestrzeni 15-tu mórg.

Niewątpliwie wykopaliskami, odkrytymi w naszym powiecie zajmą się historycy i etnografowie, celem dokładnego ustalenia dat i wartości odkrytych przedmiotów.

# Z pięknej uroczystości

## poświęcenia 44 domków „Osiedla Robotniczego“ na Zawodziu

Częstochowa przeżyła w ub. niedzielę jedną z tych rzadkich uroczystości, które poza swą zewnętrzną formą mają treść realną o dużym znaczeniu społecznym. Była to uroczystość poświęcenia i inauguracji 44-ech domków „Osiedla Robotniczego“ zakładów fabrycznych „Union Textile“, powstającego dzięki inicjatywie naczelnego dyrektora p. Jerzego Couturona.

Inauguracja tego wielkiego dzieła społecznego, które w dalszych etapach zapowiada budowę ogółem 250-ciu domków „Osiedla Robotniczego“, znalazła zainteresowanie i uznanie najwyższych czynników w naszym państwie, to też na uroczystość wczorajszą przybyli do Częstochowy przedstawiciele rządu i reprezentanci zaprzyjaźnionej Francji. Już w sobotę wieczorem przybył p. ambasador Francji Noel z małżonką, w niedzielę zaś: pp. minister opieki społ. Zyndram-Kościałkowski, wice-minister przemysłu i handlu Rose, wojewoda kielecki dr. Dziadosz, dyr. depart. gł. inspektor pracy inż. Kłott, konsul gen. Francji z Katowic Lanciał i prezes rady nadzorczej „Union Textile“ z Roubaix dyr. Eugeniusz Motte.

Uroczystość, w której udział wzięli wszyscy przedstawiciele miejscowych władz rządowych, wojskowych, komunalnych, sądownictwa, szkolnictwa, przemysłu, instytucji i organizacji społecznych i gospodarczych na czele z pp. starostą Rozmarynowskim i prezydentem Szczodrowskim, rozpoczęła się o godz. 11-ej m. 45 uroczystym nabożeństwem w Katedrze św. Rodziny na intencję pracowników zakładów fabrycznych „Union Textile“. Udział w nabożeństwie wzięli J. E. ks. Biskup dr. T. Kubina, zajmując miejsce na tronie biskupim. Wszyscy przedstawiciele władz z pp. ministrami, p. ambasadorom i p. wojewodą na czele zajęli przygotowane miejsca w prezbiterium, obłrzyli zaś nawę Katedry wypełnili kilkutysięczne zastępy społeczeństwa.

W czasie mszy św. podniosło kazanie wygłosił ks. prałat B. Wróblewski, któ-

ry, nawiązując do słów Ewangelii św.: „niebo i ziemia przemienie, ale słowa moje nie przeminą“, rozwinął naukę o sędzie ostatecznym, gdzie każdy człowiek będzie przed Bogiem zdawał rachunek z czynów złych i dobrych. Te czyny dobre, spełniane nie dla własnej korzyści, ale z miłości Boga i bliźnich, zostaną sprawiedliwie ocenione, prowadząc do niebieskiego tronu dla użyczenia wiecznej szczęśliwości. — W drugiej części swej przemowy kaznodzieja podkreślił, że przeżywamy dzisiaj w kościele wielką uroczystość, mając wśród nas przedstawicieli rządu, dygnitarzy i osoby, stojące wysoko w hierarchii społecznej. — Zgromadziliśmy się, aby wziąć udział w radosnej uroczystości. Zarząd i dyrekcja fabryki „Union Textile“ postanowiły zbudować „Osiedle Robotnicze“ o 250-ciu domach, w których robotnicy po pracy znajdą odpoczynek, a ich dzieci uzyskają prawo do słońca i własnego kwiatka, tudzież odpowiednie warunki higieniczne i moralne, bo jedno z drugim się łączy. Dziś odbędzie się poświęcenie 44-ech domków nowoczesnie urządzonych, a tym, którzy w nich zamieszkają, oby się jak najlepiej działo, innym należy życzyć, aby jak najprędzej stanęła druga seria i całe 250 domków. Podziękowanie i życzenia należą się prezesowi rady nadzorczej p. Eugeniuszowi Motte, który specjalnie na tę uroczystość przybył z Francji, oraz przede wszystkim naczelnemu dyrektorowi p. Jerzemu Couturonowi, który jest inicjatorem i duszą tego dzieła. Szczęść Boże tym działaczom, których akcja ma na celu chwałę Bożą, pożytek ludzi i potęgę Rzeczypospolitej Polskiej.

Po nabożeństwie, podczas którego chór i orkiestra wykonały utwory religijne, odpiewano zbiorowo „Boże coś Polskę“.

Z Katedry przedstawiciele władz i wszyscy goście udali się autami i autobusami miejskimi do „Osiedla Robotniczego“ na Zawodziu przy ul. Olsztyńskiej w pobliżu gmachu szk. w. pow. i inż. Tu na placu, na wprost a wozwie-

sionych bloków „Osiedla“, zbudowane zostało przez zapobiegliwych organizatorów uroczystości prowizoryczne podium pod namiotem, udekorowanym draperiami i flagami o barwach narodowych polskich i francuskich. Zainstalowano nawet megafony, a na placu ustawiono kosze z zarzucym się koksem dla ogrzania ziębniętych w chłodzie listopadowego dnia uczestników uroczystości. Obszerny plac zajęli wielotysięczne tłumy, rekrutujące się z robotników fabryki „Union Textile“, sfer robotniczych i okolicznych mieszkańców. Przygotowane miejsca na podium zajęli przedstawiciele władz z pp. ministrami na czele, których przybycie powitane zostało dźwiękami marsza orkiestry wojskowej.

Przed aktem poświęcenia „Osiedla“ dłuższe, podniosłe przemówienie przez megafony wygłosił J. E. ks. Biskup dr. T. Kubina. — Rzadko z tak głęboką i szczerą radością przystępuję do poświęcenia jakiegokolwiek dzieła społecznego — rozpoczął swe przemówienie J. E. ks. Biskup — jak dziś poświęcę to wspaniałe „Osiedle Robotnicze“. Jeśli jakiegokolwiek dzieło poczęte zostało z ducha pańskich encyklik społecznych: „Rerum novarum“ i „Quadragesimo anno“, to jest to właśnie „Osiedle Robotnicze“. W myśl encyklik pańskich robotnik nie jest tylko narzędziem produkcji, ale jest pełnowartościowym człowiekiem i obywatelem, a praca jego jest funkcją żywego człowieka. Praca ta winna dać robotnikowi wszystkie warunki, aby mógł żyć, jak Polak, ojciec rodziny i dziecko Boże. Trzeba więc robotnika przez uwłaszczenie wyciągnąć z życia proletariackiego, bo tylko pewna własność może mu dać poczucie pełnowartości obywatelskiej. Między pracodawcą a pracobiorcą powinna istnieć współpraca, a nie antagonizm. „Osiedle Robotnicze“, stworzone przez dyr. Couturona, idzie po linii zasad Ewangelii św. i encyklik pańskich, to jest dzieło pokoju społecznego, wielkie dzieło społeczne. Tworząc te domki, dyr. Couturon ujawnił swoje credo społeczne, a przez swe dzieło podnosi robotnika do pełni pracy i znaczenia, że między kapitałem a pracą istnieje współpraca, tylko zaś tą współpracą istnieć może Polska, budując nowy porządek społeczny. Stworzył zaś to dzieło bez wszelkiego przymusu, był to bowiem tylko przymus jego serca i sumienia społecznego. Te domy robotnicze świadczą, że w Towarzystwie „Union Textile“ istnieje poczucie sprawiedliwości społecznej, a jest to Tow. francuskie, więc też nie tylko tu, ale i we Francji istnieje duch społeczny. Składam gratulacje nie tylko dyr. Couturonowi i Dyrekcji, ale przede wszystkim przedstawicielowi Francji p. ambasadorowi Noel, który może być dumny, że w Częstochowie żyje i działa jeden z najszlachetniejszych synów narodu francuskiego, dyr. Couturon. Dzisiejsza uroczystość jest też zarazem świętem przyjaźni polsko-francuskiej. Składam gratulacje p. wojewodzie Dziadoszowi, jako gospodarzowi województwa, na którego terenie powstaje tak piękne dzieło, a zwłaszcza p. ministrowi Kościałkowskiemu, który jako minister opieki społecznej ma właśnie troskę, aby robotnik posiadał dach nad głową i uzyskał odpowiednie warunki pracy. Poświęcam to miasto, wyrosłe z miłości społecznej, która sprawi, że cała Polska stanie się królestwem Chrystusowym.

Z tymi słowy J. E. ks. Biskup dokonał aktu poświęcenia. Następnie zabrał głos p. dyrektor Couturon, który w dłuższym przemówieniu w języku francuskim w imieniu 4.000 robotników fabryki, a 20.000 z rodzinami, powitał przedstawicieli rządu, władz i duchowieństwa oraz p. ambasadora Noel z małżonką, przytaczając słowa i stałe wskazanie p. ambasadora: „dobrze służyć Polsce, to dobrze służyć Francji“. Obecność p. ambasadora nadaje dzisiejszej uroczystości charakteru święta przyjaźni polsko-francuskiej. Wyraziwszy podziękowanie p. ministrowi Kościałkowskiemu, p. wojewodzie Dziadoszowi, p. prezesowi Motte, p. staroście Rozmarynowskiemu i p. prezydentowi Szczodrowskiemu za aktywną pomoc w realizacji dzieła, J. E. ks. Biskupowi dr. T. Kubinie za parpocie i poświęcenie budynków, które dadzą schronienie licznym rodzinom chrześcijańskim, wszystkim zaś obecnym dziękując za udział w uroczystości, p. dyr. Couturon przytoczył w dalszym ciągu, że „Osiedle Robotnicze“ wznoszone jest na terenie Zawodzia według planów architekta inż. E. Wierczka i inż. Wierczkowskiej. Dziś w dwóch

blokach dla 320 osób wykończonych jest w pierwszej transzy 44 mieszkania 3-pokojowe każde z ubikacjami pomocniczymi, jak strych, pralnia i t. d., skanalizowane i zelektryfikowane, wraz z jednym sklepem spożywczym na skrzydle. Każdy domek ma swój oddzielny ogródek. Meble mogą robotnicy nabywać na raty za pośrednictwem fabryki. W dalszych etapach budowy staną ma jeszcze 200 takich domków. Ideą tych domków jest, aby robotnik znalazł się tu w ciepłym, własnym ognisku, żeby nie odczuwał potrzeby szynku, żeby zwalczać gruźlicę i alkoholizm. — Przemówienie swoje zakończył p. dyr. Couturon życzeniem, aby mieszkańcy nowych domków czuli się w nich jak najlepiej, stając się wzorowymi obywatelami szlachetnego kraju, który oby najszybciej rozwijał swą potęgę.

Następne przemówienie wygłosił p. minister Kościałkowski. — Sześć lat trwała wojna na ziemiach polskich — mówił p. minister, — przyniosła zażniszczenie, o czym wiecie, ale przyniosła też i największe nasze dobro: wolność i niepodległość kraju. Z tą chwilą musieliśmy odbudować siły gospodarcze naszego narodu, które stanowią o jego potędze. Wojna zniszczyła to, co się nazywa dachem nad głową. Zadaniem naszym było to odbudować. Rząd poczynił duże prace, zniszczenie wojenne zostało już odbudowane, ale co roku przybywa Polsce pół miliona młodych obywateli, gotowych do pracy, co jest naszym dobrem. Dla nich trzeba znacznie więcej mieszkań, pracy i przedsiębiorstw, które tę pracę dać mogą. Dlatego wielkie znaczenie ma inicjatywa prywatna przedsiębiorców w dziedzinie polepszania warunków pracy robotników i w dziedzinie zwiększenia budownictwa mieszkaniowego a w szczególności zapewnienia robotnikom kulturalnych mieszkań. Jest ona wówczas uzupełnieniem wysiłków państwa dla zlikwidowania zaniechań przedwojennych i zniszczeń wojennych. Z radością przyjąłem dzisiejsze zaproszenie „Union Textile“, bo tu inicjatywa prywatna pokrywa się z dążeniami rządu. Przybyłem tu, aby podkreślić, że wszystko, co czyni się dla polepszenia bytu robotnika, rząd widzi z najwyższym uznaniem, tym więcej, jeśli z inicjatywą występuje obywatel obcego państwa, wprowadzając nowe dobro do naszego społeczeństwa. Składam imieniem rządu podziękowanie Dyrekcji „Union Textile“ za to dzieło. Za chwilę w imieniu prezesa Rady Ministrów udekoruję 6-ciu zasłużonych pracowników waszej fabryki. Jest to dowód, że praca daje dobro i jest oceniana, że wszyscy, pracodawca i pracobiorca, we współpracy idziemy ku wielkości Polski.

P. minister Kościałkowski, opuściwszy podium, zbliżył się do 6-ciu przedstawionych do odznaczenia pracowników fabryki „Union Textile“ i dokonał dekoracji Krzyżami Zasługi. Odznaczenia otrzymali: pp. Franciszek Morawski, Maksymilian Krzyża, Jan Lopusiński, Roman Gliński, Stanisław Janas i Ignacy Dewor. — Po akcie dekoracji p. minister wznosił okrzyk: „Cześć pracy!“

Udano się następnie na zwiedzenie „Osiedla Robotniczego“. — Dwa wielkie, jednopiętrowe bloki, każdy o długości z górą 100 mtr., już zewnętrznym wyglądem prezentują się wspaniale. Utrzymane w nowoczesnym stylu architektonicznym o szerokich oknach podłużnych zawierają po 22 oddziały, trzyzbowe mieszkania, identyczne co do rozkładu ubikacji. Jedno z mieszkań jest już umeblowane pokazowo: na dole sionka, mały pokój z jasno polituowanymi meblami, których ogólny koszt wynosi 210 zł, dalej połączona szerokimi, szklanymi drzwiami kuchnia z kredensem „stołem jadalnym i wszystkimi utensyliami kuchennymi (koszt umeblowania 189 zł.), następnie sionka, ubikacja, pralnia z wodociągami, na górze sypialnia i strych, wszystko urządzone nie tylko czysto i celowo, ale z pewnym skromnym komfortem w najdrobniejszych szczegółach, mogącym zaspokoić nawet duże wymagania kulturalne. Do każdego z mieszkań na tyłach bloku przylega własny ogródek o rozmiarach 5 x 20 mtr., otoczony siatką drucianą. Betonowe chodniki, krawężniki, rabaty i t. d. dopełniają wysoce estetycznej całości.

Roboty budowlane prowadzi przedsiębiorstwo „K. Plucik“. Dotychczasowy koszt budowy wynosi około 500.000 zł. Czynną za 3-pokojowe mieszkanie z ogródkiem będzie bardzo niski, nie przekroczy zapewne kilkunastu złotych miesięcznie.

Na zakończenie uroczystości w górnej

sali hotelu „Polonia“, udekorowanej flagami o barwach narodowych francuskich i polskich, odbył się wspólny obiad, gromadząc około 150-ciu osób. W trakcie obiadu wygłoszono kilka przemówień i wznieiono toasty.

Pierwszy zabrał głos prezes rady nadzorczej „Union Textile“ w Roubaix, p. Eugeniusz Motte, syn założyciela fabryki, a w okrazymym francuskim dowcipem przemówieniu podkreślił wspólność narodowych uczuć Francuzów i Polaków, tak że „Francuzi są najlepszymi Polakami“ i odwrotnie, wskazał na zasługi dyr. Couturon, nagrodzone orderem „Polonia Restituta“, kończąc okrzykiem na cześć wielkiego kraju polskiego i wspólną pracę polsko-francuską.

P. ambasador Noel, zaznaczając, iż jest już po raz trzeci w Częstochowie, wskazał że i tu, istnieje ośrodek serdecznej współpracy, jaka nierozdzielnie wzmocniła naszą i waszą kraj: Polskę i Francję. Jest to współpraca głęboka, solidarna z obu stron i obu stronom przynosi korzyści na rozwojowi i wielkości Polski i Francji. Wierzę w wielkość Polski — zakończył p. ambasador — i wznosi toast na cześć P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. — Okrzyk powtórzili wszyscy obecni, powstawszy z miejsc, orkiestra zaś odegrała polski hymn narodowy.

Następnie zabrał głos p. minister Kościakowski, podkreślając, że przeżywamy piękny dzień skolaborowanej pracy robotnika i pracodawcy. To jest zawsze cenione, ale dbałość o byt naszego robotnika ze strony pracodawcy, który nie jest obywatelom naszego kraju, musi być bardziej ceniona, niż wysiłek obywateli własnych i my to potrafimy całkowicie ocenić. W kilku podróżach do Francji spotykałem zawsze najgorętsze, serdeczne uczucia dla nas, przedstawicieli Polaków. Jesteśmy związani odwieczną przyjaźnią. Na czym ta przyjaźń polega? Czy na słowach tylko i toastach? Cóż znaczą traktaty, jeśli są tylko papierem. Znacznie głębsza jest podstawa przyjaźni nie oświadczenia rządów, lecz przyjaźń narodów. A ta więź, łącząca narody polski i francuski, jest tak silna, że stanowi podstawowy warunek naszego przetrwania. Ta wzajemna miłość musi być ugruntowana czynami realnymi. Pan prezes Motte podkreślił, że już w drugim pokoleniu jest w Polsce i traktuje tę Polskę, jako drugą Ojczyznę. Ale nas, Polaków, nazywają Francuzami północny, nie przeto dziwnego, że tu Francuzi znajdują szereg rzeczy takich, które pozwalają im uważać Polskę za drugą Ojczyznę. Pan prezes Motte, p. dyrektor Couturon przedstawiają kapitał, który umożliwia zatrudnienie dużej ilości robotników. I jeśli wszędzie kapitał będzie tak pracował, jak w Częstochowie, to zyska nasze uznanie. My jeszcze nie mamy tych kapitałów, aby odplacić nimi Francji, ale cóż wart jest kapitał, jeśli nie ma rąk do wypracowania. My dajemy Francji nasze ręce do pracy, które swoim wysiłkiem budują wielkość i potęgę Francji. Stwarzamy trwałe pomniki naszej przyjaźni i współpracy. Jednym z takich pomników jest dzisiejsza uroczystość. Praca panów w Częstochowie, niosąca korzyść całemu krajowi, świadczy, że w Polsce między kapitałem a pracą istnieje wspólny wysiłek. Pozwólcie więc — zakończył p. minister — że wzniosę okrzyk: „Niech żyje współpraca polsko-francuska, niech żyje Francja!“ — Okrzyk podchwycili wszyscy obecni, powstawszy z miejsc, orkiestra zaś odegrała narodowy hymn francuski, „Marsyliankę“.

W miłej i serdecznej atmosferze towarzyskiej biesiada przeciągnęła się do godz. 6-jej wiecz., przebiegając z uroczystości wczorajszej pozostał na wszystkich jej uczestnikach piękne i podniosłe wrażenia.

Po obiedzie o godz. 6-jej wiecz. p. min. Kościakowski w towarzyszywie p. wice-ministra Rosego, p. wojewody Dziadosza i gości udał się na zwiedzenie Jasnej Góry. W kaplicy Matki Boskiej odsłonięty został Cudowny Obraz, a Generał Zakonu O. Pius Przędziński odprawił modły, po czym wraz z O. Przeorem Norbertem Motylewskim oprowadzał dostojnych gości, którzy zrewidowali zabytki klasztoru.

P. minister Kościakowski wraz z otoczeniem opuścił Częstochowę o godz. 8-jej m. 50 wiecz. pociągami popiesznym, udając się w drogę powrotną do Warszawy.

— **Noce dyżury aptek:**  
W nocy z dnia 29 na 30 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozankiewicza i Rydygo III Aleja 50, p. Zagórskiego — ul. Warszawska.

**Z Sądu Okręgowego**  
**Usiłowały przekroczyć granicę.**  
Janina Kubanek i Marianna Józwiak, mieszkanki Częstochowy, w dniu 23-go września b. r. usiłowały pod Kamińskiem przekroczyć granicę, udając się w poszukiwaniu pracy.

Kubanek posiadała przy sobie sumę 3 zł. 50 gr., a Józwiak 5 zł.  
Sąd skazał obie oskarżone za przestępstwo dewizowe po 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem na 2 lata i po 10 zł. grzywny. Poza tym oskarżone odpowiadać będą za nielegalne usiłowanie przekroczenia granicy.

**Znów sprawa o zajęcia antyżydowskie w Częstochowie.**

Dnia 26 listopada b. r. Sad Okręgowy rozprawył sprawę robotnika Konstantego Frybena oskarżonego o to, że w pamiętnym dniu 19 czerwca 1937 r. w Częstochowie — po zabójstwie s.p. Barana przez Joska Pedraka brał udział w zbiegowskim publicznym, które rozbijało okna, drzwi i wystawy w sklepach ludności żydowskiej przy Al. Wolności, (art. 163 K.K.).

Konstantego Frybena właściwie przypadek sprowadził na lawę oskarżonych.  
Będąc aresztowany w październiku w Za mościu do głośnej sprawy o związek zbrojny działaczy Stronnictwa Narodowego, w której umorzono w stosunku do niego dochodzenie, zeznał pod wpływem specjalnego trybu badania w Tomaszowie Lubelskim że brał udział w zajęciach częstochowskich.

Odpis dotychczas przesłano do władz częstochowskich, które sporządziły akt oskarżenia. Oskarżony do winy się nie przyznał, a jedynym naczynym świadkiem oskarżenia policjant widział oskarżonego w grupie młodziwów w odległości 25 kroków.  
Obrońca Frybena apl. adw. Stefan Niebudek z Warszawy dowodził, iż trudno uznać zbiegowsko z jednej osoby... w sprawie należy zastosować tryb z prywatnego oskarżenia za wybitnie szczyby.

Sąd skazał osk. Frybena na pół roku więzienia z zaliczeniem odbytej już kary i zawieszeniem pozostałej reszty kary na przeciąg 4 lat.

Jest to prawdopodobnie jedna z już ostatnich spraw o zajęcia antyżydowskie w Częstochowie po zabójstwie s.p. Barana.

**Kronika sportowa**

**Nowe wybory władz K.S. Brygady.**  
W niedzielę, dnia 12 grudnia r. b. o godz. 10-jej, a w drugim terminie o 10.30 rano w sali gmachu Niepodległości, ul. Pułaskiego 2 — odbył się walne nadzwyczajne zebranie celem wyboru nowych władz K. S. Brygady.

Wojna sobie, sport sobie...  
Japoński Związek narciarski postanowił, mimo trwającej wojny z Chinami, wysłać drużynę narciarską na zawody do Europy. Japończycy wyjeżdżają z kraju 10 grudnia i bawic będą w Europie do końca kwietnia 1938 r. W skład drużyny wchodzi m. in.: Masaji Iguro, Kikuchi, Juiyama i Tsuji. Wszyscy ci zawodnicy brali już udział w igrzyskach olimpijskich.

Trzeba mieć naprawdę przyswojone żelazne (niewrażliwe) nerwy japońskie, by w okresie krwawej wojny myśleć spokojnie o ekspedycjach sportowych zagranicą.

**Drogo kosztował — nic nie zdziałał.**  
Znana zawodowa drużyna angielska Aston Villa chcąc polepszyć swoją pozycję w tabeli Kupła słynnego napastnika Clayтона, placąc za niego 7.000 funtów (182 tys. złotych). Aston Villa występujący z Claytonem na środku ataku, rozegrała już 5 spotkań, przy czym Claytonowi nie udało się zdobyć ani jednej bramki.

**A. K. S. znów pobit Cracovię.**  
W Chorzwie rozegrany został rewanżowy mecz piłkarski pomiędzy amatorskim K. Sport. a Cracovią. Również i te zawody (przed tygodniem wygrał A.K.S. w Krakowie 7:0) zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem AKS. w stosunku 5:1 (2:0). Obie drużyny grały w pełnych składach. AKS. przeważał wyraźnie nad przeciwnikiem u którego zawodnia linia ataku. W pierwszej połowie bramki zdobyli dla AKS-u Tymosławski i Piontek po przerwie trzecią bramkę strzelał Pytel, następnie z samobójczego strzału obrońcy śląskiego pada, jedyną bramką dla Cracovii. Ostatnie dwie bramki AKS-u strzelał Piontek i Westal.

W ten sposób honorowy pojedynek o moralny tytuł mistrza Polski przyniósł gene ralne zwycięstwo AKS. Wyniki, osiągnięte na boisku, potwierdziły naszą opinie, że ślązacy są dziś najlepszymi piłkarzami Polski. Kierownictwo sekcji piłkarskiej Ruchu otrzymało wiadomość od Cracovii, że projektowane zawody w dniu 5 i 8 grudnia Cracovia—Ruch nie będą mogły dojść do skutku ze względu na zły stan boiska. Przyznaliśmy Ruch mierzyć się z AKS-em.

**OSTATNIE WIADOMOŚCI**

**PRZYJAZD MINISTRÓW FRANCUSKICH DO LONDYNU.**

Londyn, 29.11. — Wobec niepewnej pogody i gęstych mgieł, jakie panują w kanale La Manche i nad Anglią, premier Chamberlains i m. Delbos, zmieniając swą pierwotną marszrutę, postanowili nie jechać nocnym pociągami, nie chcą ryzykować opóźnienia przyjazdu do Londynu i odjechali z Paryża już w niedzielę po południu.  
Przybyli oni do Londynu o godz. 11-jej wieczorem. Na dworcu Wiktorja powitał ich z ramienia rządu brytyjskiego stały podsekretarz stanu w Foreign Office sir Robert Vansittart.

**Ostatnia instancja**  
**PROŚBA RODZICÓW DO OJCA ŚW. O ZWROT DZIECI WYWIEZIONYCH DO ROSJI.**

Rzym, 29.11. Z Bilbao donoszą, że rodzice dzieci baskijskich, które po upadku Bilbao były wywiezione do Rosji, wystosowali do Ojca Świętego prośbę o interwencję, aby dzieci te zwrócono rodzicom.

**Ks. Bernard ciężko ranny**

**W KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ.**  
Amsterdam, 29.11. — Ksiądz Bernard, maż następczyni tronu holenderskiego ks. Juliana, uległ dziś rano ciężkim obrażeniom w katastrofie samochodowej.

Na auto, wiozące księcia Bernarda do Amsterdamu wypadł z bocznej drogi inny samochód. Oba auta zostały rozbite a ks. Bernard odniósł ciężką ranę w głowę i doznał wstrząsu mózgu.  
Stan księcia jest groźny, lecz nie beznadziejny.

Jak wiadomo, ks. Bernard poślubił ks. Julianę, córkę królowej Holandii, zaledwie przed rokiem, a w podróży poślubnej przebywał dłuższy czas w Kryucy.

**Po katastrofie**  
**polskiego Douglasa**

**Jak odnaleziono szczątki samolotu?**

Sofia 29.11. — Jeden z uczestników ekspedycji, która odnalazła szczątki samolotu „Douglas“, p. Benjamin Minew, jest to wprawny alpinista, podoficer policji w Św. Wracu. Zakomunikował on następujące szczegóły.

„Dnia 27 b.m., o godz. 6 rano, wyruszyliśmy ze schroniska Popina Łaka w grupie ppor. Titewa. Ziąb straszny. Musimy iść grupami po kilku z obawy, aby kto nie zamarł. Oddzielił się w trzech od całego oddziału, aby udać się w kierunku bardzo trudnych, skalistych szczytów Mogzowicy. Szliśmy doliną rzeki Begowicy. Koło godz. 9-jej zatrzymaliśmy się, ażeby natrzeć śniegiem jasnę, który był z nami i zaczął zamarać.“

Przez lornetkę obejrzałem dokładnie okolicę. U szczytu Mogzowicki Bair, zwanego jeszcze Mogzowicki Rit, zauważyłem jakby gruby pień drzewa, wystający w śniegu. Znam dokładnie Piryń i pień u szczytu wydał mi się nowym. Udał się więc w tym kierunku. Powłoka śnieżna coraz grubszą: 1.20, 1.50, 1.80. Co chwila musimy jeden drugiego wyciągać z zasp i niewidocznych dołóg. Po pewnym czasie rozpoznaliśmy szczątki samolotu Droga staje się coraz trudniejsza. Ostatnie kilkadziesiąt metrów pelzamy po śniegu. Doszliśmy wreszcie do skrzydła samolotu. Zatrzymaliśmy się, zdjęliśmy czapki i daliśmy 30 strzałów.

To był nasz hold bohaterem powietrznym, braciom, których legendarny nasz groźny Piryń utulił do wiecznego snu.  
Skrzydło znajdowało się 50 kroków od skały, o którą uderzył samolot. Na przestrzeni 300—400 metrów rozrzucone szczątki masywny i ciężki kadłub. Odrzucajemy niewielki kawałek kamizelki, złote guziki, musieli to być ktoś z obsługi. W kieszeni legitymacja pilota Dmoszńskiego. Dalej kawałek naita, jeszcze dalej pudełko papierosów opalone. Dalej kupka listów. Schroniliśmy się, żeby uchronić od zniszczenia. Dalej leżała onalona flaga samolotu, części ciała ludzkiego, ubrań i.t.d. Trwało to wszystko około 30 minut.  
Spojrzyliśmy na góry, zaczęła opadać mgła. Zabraliśmy z sobą smutne trofea na szczyt wprawno. flagę samolotu oraz legitymację pilota. Nakazano nam, byśmy nie ruszali w razie znalezienia samolotu. Wróciliśmy już utartymi śladami. Ostatczym wysiłkiem dobiliśmy do innej grupy poszukiwawczych, która sprowadziła nas do schroniska.

**JAPONCZYCY PRA NAPRZÓD DO NANKINU.**

Szanghaj, 29.11. — Wojska japońskie bez większego wysiłku przelamują opór

Chińczyków, w rejonie jeziora Taihu, gdzie znajdują się kluczowe pozycje, otwierając drogę do Nankinu.

Dziś rano Japończycy zajęli miasto Czang-Czau.

**BLOKADA U WAWELBERGA TRWA.**  
Warszawa, 29.11. — Studenci szkoły im. Wawelberga i Rotwanda w dalszym ciągu blokują uczelnie w liczbie około 300 osób. Przebieg blokady spokojny, na stróż poważny. Studenci przeważnie uczą się.

**TRAGICZNA ŚMIERĆ PRZESIA IZBY RZEM. W GRUDZIADZU.**

Grudziądz. — Budowniczy Jakubowski, prezes Pomorskiej Izby Rzemieślniczej, wypadł z tramwaju i doznał bardzo ciężkich obrażeń. Mimo wysiłków lekarzy, po trzech dniach zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

**POWOLNOŚĆ POLSKICH DEPEZ.**

Warszawa. — Na skutek stwierdzenia międzynarodowego biura telekomunikacyjnego w Bernie (Szwajcaria), że bieg telegramów zagranicznych na terenie Polski jest powolny i pozostaje w tyle w porównaniu z innymi państwami, Ministerstwo Poczt i Telegrafów za rządziło, by depesze zagraniczne miały pierwszeństwo w nadawaniu przed depeszami krajowymi.

(—) Pocztozw udaremnił kradzież listu z 5.400 dolarów. Władze pocztowe przy znalezieniu pieniędzy i wyraziły uznaniem trzem pocztowcom, pracownikom urzędu we Włocławku, który przyczynił się do ujawnienia niezwykłe zachwalej kradzieży. Ze stołu ekspedycji w Urzędzie Pocztowym usłowno skraść list polecony z zawartością 5.400 dolarów. Dwóch sprawców kradzieży ujęto i przekazano policji.

**Jeżeli cierpisz — pij sok**

Świętojańskiego Ziela (dziurawca) skuteczną przy bólach i kolkach wątrobianych, katarach i bólach: żołądka i kiszek, kamieniach nerkowych i pęcherza, bólach neuralgicznych i kureczach nerwowych. Sprzedaw w aptekach i drogeriach. Skład główny: Warszawa, Miodowa 14, Magister Edward Gobiec.

**PRZYBLAKAŁ SIĘ**  
pies doberman. Odebrać można za zwrotem kosztów: Mirowska nr. 88, Garasiński. 5152

**P. MARIE DYNISKA,**  
Srebrna nr. 22, za miłno posiedzenie przezczasam, Kazimierz Marynia, — Raków, Ściegiennego 26,

**POKOJ**  
do wynajęcia, z wodą, zaraz. Stara 5. 3337

**„PLON NARODOWY“**  
Ogrodowa 3, po wprowadzeniu nowych działów poleca w dużym wyborze materiały wełniane, bawełniane, garbiturę, wieszak, kolekcję dziecięcą, suknie damskie, szlafroki, mundurki szkolne, bieliznę, kołdry, krawaty, kołdry, kocy, kapoty, fraki, swe try, trykotaż, sienniki, chustki, czapki, obuwie wszelkiego rodzaju itp.

**CZTERY POKOJE**  
z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Narutowicza nr. 46. 5118

**NA KARNAWAL**  
uczy tańczęć — wytwórnie — pojedynczo — w kolektach — baletem. Koseckiej, Waszyngtońska nr. 6. Zapisy codz. od 10 r. do 9 wiecz. 5069

**W DOBRYM PUNKCIE**  
sklep spożywczy — do sprzedania od zaraz. — Raków, ul. Okrzei nr. 54.

Znana powszechnie fabryka wyrobów markowych posiada

**przedstawiciela**  
na Częstochowie i okolicach. Reflektanci z branży kolonialnej, którzy posiadają kapitał obrotowy do 10.000 zł. i mogą złożyć pierwszorzędne zabezpieczenie 12—15.000 zł. zechcą przelać ręcznie pisane zgłoszenia pod sygn. „WK 418“ do Towarzystwa Reklamę Międzynarodową, Katowice, Rynek 11.

**OFIARY ZŁOŻONE**

w Redakcji „Gońca Częstochowskiego“  
Na Pomoc Żmioną dla bezrobotnych: Radowski Antoni zł. 10. — za m-c listop. R. i L. Blachniczy zł. 25. — Deklaracja Nr. 197. Adwokat Tadeusz Plebanek — zł. 20. — Deklaracja Nr. 1161

# Głosy prasy

## Zydzii w życiu Polski

W tygodniku „Zorza” znajdujemy dobre przedstawienie roli żydów w życiu polskim.

Po omówieniu spraw gospodarczych, społecznych i politycznych, robi autor (A. Z.) takie uwagi o życiu umysłowym: „Mając w swym ręku czasopiśmie literackie, żydzi w dużej mierze stanowią o poczynności pisarzy polskich. Takie np. pismo „Wiadomości Literackie”, wydawane i redagowane przez żydów przy współpracy Polaków, stanowią dla literatów pewnego rodzaju wyrocznie... Przy tym piśmie skupia się głównie nasz polski światek literacki. Z tego widać, jak bardzo zaraza żydowska wżarła się w polskie środowisko ludzi wykształconych, oraz jak wielkie podboje poczyniło żydostwo w polskim życiu umysłowym.”

O wpływie żydów na życie umysłowe Polski mało się na ogół mówi, a warty był poświęcić temu zagadnieniu więcej uwagi.

## Z KRAJU

(-) Rzadkie zjawisko na wybrzeżu. Rybacy zaobserwowali w pobliżu przylądka Rozewskiego niestychanie rzadkie okazy awifauny zamorskiej w postaci gagolów islandzkich, oraz biegusów amerykańskich. Ptaki te zawędrowały na polskie wody terytorialne w większej ilości, gdyż widziano je w kilku miejscowościach nadmorskich. Na Helu napotkano nawet „geś nowoziemską”.

(-) Trojaczki. Z Chorzowa donoszą: W rodzinie kowala Piotrowskiego w Chorzowie przyszły na świat trojaczki, dziewczynki.

(-) Niebываła walka o męźczyznę. W Warszawie przy ul. Młocińskiej 13, Stanisława Błachowiczówna i Genowefa Gadczenka pobity Genowefę Bednarzównę z zazdrości o jej przyjaciela Eugeniusza Dobacza. W boje używano różnych przedmiotów, nawet siekiery. — Przed ciosami oszalałych kobiet Bednarzówna wyskoczyła z okna i pietra na bruk, doznając strasznych okaleczeń. Obie awanturniczce ujęto, a ciężko ranną odwieziono do szpitala.

## Prof. Michałowicz i rabin Schor we wspólnym froncie przeciw polskiej młodzieży.

Z Warszawy donoszą: W gmachu ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie obradowała Państwowa Rada Oświecenia Publicznego pod przewodnictwem p. ministra świetosławskiego, który wygłosił na wstępie dłuższe przemówienie, poświęcone szkolnictwu powszechnemu, średniemu i wyższemu. Następnie wygłoszone zostały referaty, nad którymi w dru-

gim dniu obrad odbyła się dyskusja. W toku dyskusji zabrał głos prof. Michałowicz, który zaatakował młodzież akademicką za jej antysemitckie stanowiska i poddał krytyce zarządzenia rektorów o osobnych ławkach dla żydów. — Podtrzymał go rabin Schor, przemawiający w sposób prowokacyjny i napastliwy.

Przemówienie jego wywołało na sali takie oburzenie, iż rabin nie mógł skończyć swoich wywodów i musiał zejść z głosu. Świątną odprawę rabinowi Schorowi udzielił b. rektor Politechniki Warszawskiej prof. Pszenicki.

(-) Były dyplomata przed sądem. Z Katowic donoszą: W lutym bieżącego roku przybył do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach b. urzędnik min. spraw zagranicznych i attache przy konsulacie w Marsylii, Bronisław Wojtkowski oświadczając, iż znajduje się w drodze powrotnej do Warszawy i zabrakło mu pieniędzy. Jeden z wyższych urzędników województwa po-

czył zł. 90, które dyplomata zobowiązał się zwrócić natychmiast po powrocie do Warszawy. Naturalnie pieniędzy tych nie zwrócił. Poza tym okazało się, że Wojtkowski nie jest już urzędnikiem ministerialnym, gdyż musiał opuścić swe stanowisko. Wojtkowski zasiadł na ławie oskarżonych sądu grodzkiego w Katowicach i skazany został na 6 miesięcy więzienia.

(-) Kolejki leśne będą przewoziły podróżnych. Min. komunikacji udzieliło dyrekcom lasów państwowych zezwolenia na eksploatację kolejek leśnych dla ruchu pasażerskiego. Stanowić to będzie poważne udogodnienie w wielu normalnej komunikacji kolejowej.

Kolejki leśne będą również wykorzystane dla ruchu turystycznego. M. in. pociągi leśne dla turystów uruchomione będą w górskich miejscowościach Mało polski wschodniej na trasie Worochta—Foroczerska, długości 14 km. i na linii Nadworna — Rafalówka, długości 34 km.

## Potępienie systemu Jędrzejewicza

NA UROCZYSTYM POSIEDZENIU TOW. NAUKOWEGO.

Z Warszawy donoszą: Dużą salę kolumnową Pałacu Staszica szczególnie wypełniła publiczność, przybyła na doroczne uroczyste zebranie T-wa Naukowego Warszawskiego. Rząd reprezentował minister oświaty prof. świetosławski wraz z wiceministrem Aleksandrowiczem. — Przybył również wicepremier inż. Eug. Kwiatkowski, ażeby wygłosić jako członek T-wa Naukowego odczyt o „postępkach technicznych i rozwoju metod w zakresie syntezy związków azotowych”. Poza tym zaszereżyli zebranie swą obecnością J. E. ks. biskup dr. Słagowski, obecni byli: metropolita Dionizy, marszałkowie Sejmu i Senatu, rektorowie wyższych uczelni, przedstawiciele wojskowości oraz przemysłu.

Zebranych powitał prezes T-wa prof. Wacław Sierpiński, podkreślając, że właśnie upływa lat 30 od dnia założenia Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Z ważniejszych dla nauki polskiej wydarzeń, jakie zaszły od zeszlortocznego zebrania, wymienił prof. Sierpiński przede wszystkim powołanie do życia Rady Nauk Ścisłych i Stosowanych, przy której istnieje 15 komitetów naukowych dla poszczególnych nauk. Z protokołów posiedzeń Rady i komitetów widać, jak wiele jest w Polsce do zrobienia, a również, jak wysoko stoi nauka polska w niektórych dziedzinach.

Do zadań Rady należy m. in. służyć rządowi pomocą fachową we wszystkich zagadnieniach, związanych z potrzebami państwa w zakresie nauki lub jej zastosowań.

Następnie wyraźnie potępił prof. Sier-

piński oślawioną ustawę Jędrzejewicza o szkołach akademickich z r. 1933, mówiąc dosłownie, że „głos naszych najwyższych instytucji naukowych nie został przed pięć laty wysłuchany i ostrzeżenie społeczeństwa naukowego nie zapobiegło uchwaleniu ustawy, która wyrządziła nauce polskiej niepowetowaną szkodę oraz wywołała stan zadrzażenia, niesprzyjający spokojnej pracy naukowej”.

Dopiero stan ten zmieniła ustawa z 2 lipca b. r., w myśl której m. in. jedynie na wniosek Rady Wydziałowej może być zniesiona katedra już obsadzona. Za to uwzględnienie postulatów świata naukowego wyraził prof. Sierpiński głęboką wdzięczność min. świetosławskiemu. — Przymknął następnie, że zmarły s. p. prof. Ujejski bardzo ostro krytykował na komisji oświatowej Sejmu projekt tej dziś już na szczęście zmienionej ustawy Jędrzejewicza. Po czym dodał: „Możemy też z dumą stwierdzić, że wśród tych nie liczących profesorów, którzy podjęli się roli obrońców ustawy z 1933 r., ustawy, która nawet kilkoletniej próby życia nie wytrzymała, nie było ani jednego członka naszego Towarzystwa”.

Zdaje się, że nigdy dotychczas nie padły słowa ostrzej potępiające system Jędrzejewicza, wypowiedziane w takich okolicznościach, wobec członków rządu i najwybitniejszych przedstawicieli świata naukowego. To odważne publiczne napiętnowanie i stwierdzenie niepowetowanych szkód, wyrządzonych zniesieniem przeszło 50 katedr w szkołach akademickich odbiło się niewątpliwie szerokim echem w Polsce.



## Pomysłowy oszust

który sprzedawał mosty.

Z Katowic donoszą: Przed kilku dniami ujęto oszustą wielkiej miary, niejakiego Ja na Czerwińskiego, którego osadzono w więzieniu. Czerwiński poszukiwany był przez prokuratora w Chorzowie i na skutek rozesłanych listów gończych i podanego rysopisu s został ujęty. Okazuje się, że Czerwiński jest słynnym oszustem i ma na swoim sumieniu setki ofiar. W jednej z osad, proponował miejscowemu gospodarzowi kupno stacji benzynowej, obsługiwanej przez młodego człowieka. Transakcja byłaby doszła do skutku, gdyby nie podejrzenie gospodarza, który zażądał sfinalizowania transakcji w dyrekcji firmy benzynowej.

W innym miejscu, Czerwiński zaproponował wieśniakowi, któremu spłonął dom kup no domu na kółkach. Jak się okazało domem tym był wóz, należący do cyrku wędrownego, który wskutek pęknięcia osi, stał przez pewien czas na drodze. Tym razem oszust zdołał wyłudzić od swej ofiary zażalek w wysokości 100 złotych.

W pewnym mieście powiatowym, przybył oszust podawał się za hrabego i ogłosił, iż zamierza dokonać kupna kilku nieruchomości. Zgłaszającym się polecił składać oferty z wadami, z którymi po pewnym czasie ulotnił się. Poszkodowani donieśli o tym policji, jednak oszust pozostał nieuchwytny. Zanotowano też wypadek, że Czerwiński sprzedawał most drewniany na rozbiórke. Podawał się on za inżyniera, któremu powierzono budowę mostu żelbetonowego. Transakcja ta również doszła do skutku i dzięki temu zdobył oszust znaczną sumę.

Sprytny ten oszust znany był w szeregu miast w Polsce. Dłuższy czas bawił on na terenie Górnego Śląska i Zagłębia. Dokonałszy licznych oszustw w Sosnowcu, skazany został Czerwiński przez tamtejszy Sad Okręgowy na 4 lata więzienia. Po roku i 2 miesiące więzienia, Czerwiński otrzymał urlop zdrowotny, po wykorzystaniu którego do więzienia się nie stawił. Zarządono za nim poszukiwania. Okazało się, że z terenu Sosnowca zbiegł on w wiadomym kierunku. Następnie poczęły napływać na oszust doniesienia z Łowicza. Policja nie zadybała go ująć, gdyż Czerwiński w porę ulotnił się. Po „opracowaniu” szerszego terenu, Czerwiński pojawił się w Łodzi. Tutaj dokonał wielu oszustw. Poszukiwania za nim zarządziły komisariaty 11 i 12, oraz wydział śledczy. W Łodzi, Czerwiński podawał się za wywiadowcę policji. Wreście znalazł się w więzieniu, gdzie też rozpamiętywał będzie swoje czyny.

## MOJA ŻONA MA POSADE

— Aniołek się obudził. Aniołek spadł z nieba, na ziemię — odezwał sięadowsolony.

Nie zdejmując skarpetek obszedł tapczan dookoła i usiadł na jego brzegu, tuż obok żony. Ona jednak znowu udawała, że śpi. Leżała nieruchomo, opanowując wewnętrzne drżenie.

— Przeszłaś grać komedje! — zawołał, ścigając ją z niej koldrę. — Nie oszukasz mnie.

Marjola otworzyła oczy — Szkoła — szepnęła. — Co takiego? Żałujesz, że się nie dałem nabrać?

Krew uderzyła mu do głowy. Ujął jej rękę i zgniół ją w żelaznym uścisku. — Co robisz? — zachnęła się Marjola. — Cóż to za manieri?

— Nie udawaj — odrzekł ponuro. — Jeśli jestem brutalny, to mam po temu swoje powody. Każdeby mnie zrozumiał.

Popatrzała nań szeroko otwartymi oczami. — Jestem ofiara... Wszyscy mnie prześladowają — ciągnął płaczącym głosem. — Wszyscy co do jednego. Od dyrektora teatru, począwszy, na własnej żonie, skończywszy. Traktuję mnie jak pasyamentową, zafamulą rece. — Cóż dziwnego, że szukam pociechy w wódce. Wszystkiemu jesteś sama winna, ty słodka aniele.

Marjola milczała. Zresztą mąż nie dał

by jej przyścisć do słowa. Siedział zgięty w pół, wpatrując się tępo w podłogę.

— A wiesz, dlaczego cię nazywam aniołem? To wcale nie mój pomysł. Nazwała cię tak dzisiaj w operze jedna głupkowata baletniczka. Ja tam mam inne zdanie o tobie. Jesteś taka sama, jak wszystkie kobiety. Ale nazwa „aniołek” — to pasuje do tej twojej słodkiej buzi...

— Uspokój się i staraj się zasnąć — odezwała się wrzeszcząc Marjola. — Przecież jutro rano musisz być w teatrze. Znowu będziesz miał przykrości.

Roześmiał się nerwowo.

— Przykrości będę miał i tak i tak. Czy będę wstawiony, czy też trzeźwy — wioło równo — posypiają się na mnie cięgi. Z dwójką złego woleję być pijany. Gdy przyjdzie na próbę, ciągnąc nogami, potykając się o każdy mebel, to mi dadzą dymę i będzie nareszcie spokój. Powiesz się na szelkach. Tak, tak... zostaniesz wesolą wdówką, moja mała. Przecież tylko o tym marzysz...

Pochylił się nad nią... Owionął ją zapachem wódki i papierosów.

— Wiesz dobrze Stefanie, że wcale tego nie pragnę — wyjąkała z trudem. — Weź się trochę w karby, to wszystko wódzje inaczej.

— Nie pleć głupstw — przerwał jej — Zawsze będą tylko zahakany mężem sławnej artystki. Kim jest pan Toński? Szarym, śmieszny człowiekiem, którego taskawie tolerują. Śmieszny człowieczek musi być posłuszny i potulny. Nie wolno mu wysuwać się na pierwszy plan. Do diabła — syknął — mam już tego dość!

— Błagam cie Stefianku, nie krzycz tak głośno!

— Jestem właścicielem mieszkania, czy nie jestem? — ryknął Toński. — Moge wrzeszczeć na całe gardło. Ach przepaszam — dodał szepem — zapomniałem że jestem tylko mizernym sublokatorrem. W dodatku takim, którego się trzyma z laski. Nie wolno mi podnieść głosu. Ty przecież jesteś panią domu... Sama płacisz komorne, sama kupowałaś meble.

— Ciagle to samo, ciagle to samo — powtarzała Marjola, lykając łyż.

— Nudzę ciebie, no powiedz... przepaszam panią hrabinię! Już nie puszcza pary z ust. Wiem przecież, co mi wolno, po trafię utrzymać dystans...

— Stefanie... proszę cię przestań! — krzyknęła histerycznym głosem, szarpając męża za rękaw. — Panuj nad sobą... Postępuj jak dzieciak, jak rozkapryszony niemądry dzieciak... Cóż ja jestem winna...

— No, oczywiście, że nie jesteś winna, że jesteś sławną artystką... Ach, nie przerywaj. Mówię zupełnie poważnie. Jestem przekonany, że zdobędziesz jeszcze tysiąc razy większy rozgłos. Jest w tobie tyle możliwości...

— Spod przymkniętych powiek Marjoli, potoczyły się łzy.

— Nie jesteś winna, — odezwał się znowu Stefan, — ale musisz przyznać, że w duchu kpiasz sobie ze mnie, że uważasz mnie za marnego, trzeciorzędnego muzykanta. Wiem doskonale, co myślisz. Trudno — nie zmienia się tak łatwo zdania, o kimś. Nie wzmówię w ciebie, że jestem coś wart. Masz niezależny sąd i artystyczną wrażliwość...

Mówił teraz głosem spokojnym, a monotony. Sek w tem, że wszystko mi obmierzło. Anioleczek! — wycedził

przez zaciśnięte zęby. — Jeżeli ty nie zmieniasz zdania to ja gruntownie je zmieniłem. Od dzisiaj będę zupełnie inaczej postępował. A jeżeli aniołkowi to nie do gadza, to niech aniołka szlag trafi... Chociaż prawdę mówiąc, z nas dwojga, ja pierwszy umrę...

Znowu ją obrzucił podejrzliwym spojrzeniem.

— Pewnego pięknego dnia tykne pastylkę sublimatu i będzie koniec. Wyobrażam sobie, jak się pani hrabina ucieszy... Chciałbym wiedzieć, czy pani znalazła już następcę?... Może jakiegoś geniusza, wobec którego Stefanek Toński jest zwykłym sobie tumanem! Jak się nazywa ten pan? Czy przyjmują państwo gratulacje?...

— Mój biedaku — przemówiła kłiwio — sam nie wiesz co mówisz, jesteś taki zdenerwowany. Przecież wiesz dobrze, że cię Kocham... Jutro wytrzeźwiejesz i wszystkim zapomnisz.

Przytuliła się do niego miękkiem, kocim ruchem, ale on zerwał się z tapczana, odpinając ją brutalnie.

— Po co te komedje! Nic ci nie wierze! Ukłękła na pościeli i wyciągnęła do niego ręce.

— Dlaczego mnie tak męczysz?... Czego chcesz, Stefanie. Wszystko zrobię dla ciebie...

Spojrzał na nią spod przymrużonych powiek i roześmiał się chrapliwie.

— Nie udawaj siostry miłosierdzia. I tak nie zrobisz tego, o co cię proszę. Wszystko inne nie zmieni mego położenia.

Uwacił jego nie uszka i Marjola skrzywiła się mimowolnie, ilekroć owiewał ją jego pijacki oddech.

H. RABELSKI